



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

588185

kat komp.

Mag. St. Dr.

I

66 B

66 B



588185 I
Mag. St. Dr.



Z

C

BŁO

M

brqqa

2/100

S. C

Na

Mci X

potym n

z W to

P

I

W

y Druk

A

Z Y W O T
CUDOWNY
BŁOGOSŁAWIONEY
MICHELINY
W D O W Y,

Trzeciego Zakonu
S. O. FRANCISZKA,

Nápisány Ięzykiem Hiszpáńskim

Przez

Mći X. DAMIANA CORNEGIO,

Biskupa Orenskiego,

*potym ná Włoski, podczas ley Beátyfiká-
cyi, przełożony w Rzymie,*

á z Włoskiego po Polsku krotko zebrány,

y do Druku

P O D A N Y.

Roku Páńskiego 1737.

W KRAKOWIE,
Drukárni Kollegium Większego
Akadémij Krákowskiych.

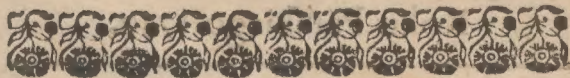
588185

I



*Vitam Beate Michelina Vidua Tertij
Ordinis S. Francisci, audiri & le-
gi; quam ut pote exemplarem appro-
bo, & typis vulgandam censeo.
Datt. Cracov: in Collegio Majori
die 5. Decembris, A. D. 1737.*

**M. MARTINUS WALESZYN-
SKI, S. Th.D. & Professor, Col-
lega Major, Eccl: Cath: Crac:
Canonicus, Præpositus Premy-
coviensis, Librorum per Dioe-
cesim Cracov: Ordinarius
Censor. mpp.**



Bibl Jag

St. J. 1996 K 968/6 (11)



KROTKIE ZEBRANIE
Życia Cudownego
B. MICHELINY
W DOWY,
Trzeciego Zakonu
S. O. FRANCISZKA.

§. I.

Błogosławiona MICHELINA
nazwana z Pesaru, albo z Pisau-
ru Miasta Włoskiego nad mo-
rzem leżącego w Marchij Anko-
nitąńskiej także urodziła się Roku Pań-
skiego 1300. z Szlachetnych Rodziców
pochodzących z dawnych y sławnych
Familij Metellow y Párdynow. Iakieby
Imię miało ley bydź dane na Chrzcie-
świętym, była sprzeczka między Oycem
y Matką; bo Ociec chciał, ażeby była
nazwana Nicolasa, a Matka. żeby ley
Imię dano Michelina. Nakoniec stało
się

A2

Zymol

się iak Mátka chciała ; Co było zaraz nieiákim Prognoftykiem przyszłych wiktoryi, ktore miała odbierać z czar-tow przykładem S. Michála Archanio-ła. Zaraz z młodości widzieć było w niej znaki przyszłej światobliwości, ktore uważając ley Rodzicy, tym sa-mym byli stymulowani, áżeby iá per-fekcyonowali świętą edukacya. Oboie byli cnotliwi y Boga się boiácy, z kto-rych przykładow wiele profitowała Mi-cheliná. Byli także bogáci w mąietno-ści; á nie máiąc inszego potomstwa, o-procz tey iedyney Corki, onę uczynili Sukcesorká konserwácyi Domu y całej fortuny. Po skończonym dwunástym Roku, dáli iá w Stan Matzeński zá Szlá-chetnego Młodzianá z znáczney Fami-lij we Włoszech Málatestow pochodzą-cego. Ieszcze była nie doszła lat dwa-dzieściá, kiedy ley pomieniony Mąż u-marł, zostáwiwszy iá z iednym Syna-czkiem poćiechą szczegulną sierostwá swojego.

Tak owdwowiála w kwitnácey młodości, postanowiła iednak więcey zá mąż nie chodzić, udáwszy się do iák-nay-

B. Micheliney.

naylepszey edukacyi małego Syna swego, y do odebrania y rządzenia wielkich majątności, które Iey się należały. Wzięła sobie iednak przy tym na uwagę niebezpieczeństwa, którym podlega wiek tak młody, w iakim zostawała; a osobliwie lękała się importunij różnych Kawalierow, którzyby uwiedzeni tak Iey pięknoscia iak y doświadczeniami, mogli się starać o Iey przyiaźń. Więc na utrzymanie się w twoim postanowieniu, y na konserwacya dobrego o sobie imienia, wzięła na mieszkanie do domu swego iedną Devotkę bardzo sławną w światobliwosci y cnotach; którą dla tego, że przyszła w odzieniu Pielgrzym skim z Soryi, zwano Syra albo Soryana. Ta była Corak Trzeciego Zakonu Świętego Oycy Franciszka, ktorego też odzienie nosiła powierzchownie; w leciech dozyrzała, w weyrzeniu poważna, y nader doskonała w ćwiczeniu modlitwy y kontemplacyi. Przez wiele experyencyi pobożnego y przykładnego życia swego w Pisaurum, u wszystkich była miłana za światobliwą. Wiele razy wi-

dziano

Zywot

dziłano ją w Kościele wziętą w zachwy-
cenie, y nie mało razy podniesioną od
ziemi na powietrzu. Iey tedy enotą-
mi zachęcona Michelina, oto się po-
starala, żeby Iey prezencyą y kompā-
nią w domu swoim cieszyć się mogła.
Przyiawszy ją do domu swego, na-
znaczyła iey ieden spokojny apparta-
ment. w którymby bez żadney prze-
szkody mogła swoje nabożeństwa od-
prawiać, y prosiła iey, żeby chciała
bydź swoją Mistrzynią oraz strożem y
świadkiem swey w strzeżliwości.
Chętnie na to przystała Syra, spodzie-
wając się przy tym, że tym więcej po-
mnaząc się będzie w Chrześcijańskiej
doskonałości, patrząc na młodość tak
skromną y niewiedzioną. Michelina
pod ten czas przypatrując się gorący
aplikacyi do wśzytkich enot godney
swoicy Komornicy, codziennie bār-
dziej a bārdziej czuła się bydź zapalo-
ną emulacyą do Iey naśladowania; ale
roztęgniona zabawami domowemi, y
staraniem pilnym około Syna swego,
turbowała się desperując nieciako, że
podobno nie przyjdzie Iey do tego, aby
nabyła

B. Micheliny.

nabyła takiego pokoju y wolności serca, iako ley kochana Towarzyszka y Mistrzyni. Trafiło się potym że Syra w pierwszy dzień Świąteczny Zesłania Duchą S. przyszedłszy z Kościoła, weszła do swoiey stancyi, gdzie polzedłszy w zachwycenie, trwała w nim wiele godzin. Micheliną widząc, że już czas przechodził obiadu, poszła cicho do niey obaczyć co by robiła; a oto widziała iż, że w Bogu zachwycona stała z twarzą zapaloną wiele łez z oczu wylewając. Dziwowała się z początku, potym szezest uczyniła, y onę trącała, chcąc aby się obaczyła. Ale dopiero po długim czasie przyszła dozmysłów, iakby po śnie najsłodszy. Do ktorey rzekła Micheliną: O Matko Syro! podźmy, podźmy do obiadu, bo już dawno godziną minęła. Mogła bys też przy tych dniach świętych y we łotych dyspensować się była trochę w twoich ćwiczeniach: dziś płakać, dziś lamentować? podźmy, podźmy Pani moiá, ućieszmy się w ten dzień, który Pan nasz poświęcił, abyśmy się wewnątrz prawdziwie radowali. Jest czas płaczu,
jest

Zymot

jest czas śmiechu, daymy czas czasowi;
dzis jest czas wesela, y radości, przy-
dzie czas smutku y płaczu. Ah! Cor-
ko moiá (Odpowiedziała Syra:) gdybyś
ty wiedziała, iakie są delicye y słodko-
ści, których Pan nasz użycza duszy w
śmácznym śnie kontemplacyi, zápe-
wnebyś była nierozrywała spoczynku
mego. O gdyby BOG choyny w mi-
łosierdziu swoim dałci skosztować sło-
dyczy miłości swoiey, iakby w Iey Pá-
ragonie zdążybyć się nie śmáczne y ni-
kezemne wszystkie rzeczy światowe.
Mátko, (rzekła Micheliná) bardzobym
iá ráda chciała doysć tey kráiny świę-
tey miłości; ále czyliż to podobna, á-
żeby duszá moiá mogła wylecieć nad
sferę tak wysoką, kiedy skrzydła są zá-
trzymane ciężarem starania roznego,
do ktorego mię stymuluie samá natu-
ralna miłość syná moiego. Odpowie-
działa Syra: Tę trudność, którą álle-
guiesz, pokazałoc zwyciężoną wie-
le Świętych przykładem swoim.
Bez wátpienia w porzuceniu świata
y pompy iego, uználi iáki pożytek Świę-
ci Pańscy, gdy porzuciwszy wszelkie
pos.

B. Micheliny.

posseſſye y intereſſa doczeſne, uwolni-
li ſię od ciężaru tego, który im był prze-
ſzkodą do przenieſienia ſię na prawdzi-
wy ſpoczynek; nie wierzyć zaś tak
ſzczęśliwym y widomym experyency-
om, byłby to wielki upor rozumu. To
co cię naybárdziej zadržymać może,
ażebyś do ſuktku nie przywiodła prą-
gnienia twoiego tak ſnádnie, ieſt mi-
łość Syna twego; ale ieżeli pragnieſz
kochać Pána BOGA z doſkonaleſcią,
on ſam weźmie to na ſiebie, że cię u-
wolni od tego wſzytkiego coć ieſt prze-
ſzkodą do twoich zamysłow. Więc Mi-
chelino porzuć ſię pouſale w ręce Pro-
widencyi Boſkiey, odday ſię na tego
ſwiętą wolą: y ieżeli cię zda, podźmy
jutro rano do Kościoła, tam ſię ſpo-
wiadaymy y komunikuymy, proſząc
obiedwie dobroci Boſkiey, aby nam
pokazał wolą ſwoję, y dał nam ſwiąt-
ło, abyśmy nie pobiłdżyli. Na tym
ſtano: nazajutrz, iako tylko dzień,
poſzły obiedwie do Kościoła S. O. na-
ſzego Fránciſzká w Piſaurum: po ſpo-
wiedzi y komunij modląc ſię przed
obrazem ukrzyżowanego Chryſtuſa,
ſłyſzając.

Zywot

słyszały głos wyraźny mówiącego: Michelino la, ciebie uwolnię od pieczowania, które masz około Syna twoiego, y ugąszę płomień tak wielkiego twego kochania, który ciebie ćmi, y nie pozwalać widzieć jasnie światła natchnienia mego, la wezmę do siebie Syna twego, y zład zaraz na potym będziesz Oblubienicą moją. Została w tym Michelina z iedney strony zatrwożona, y zawstydzona, a z drugiej uweselona y pocieszona; zawstydzona, że słyszała się być nazwaną godnym tytułem Oblubienicy Chrystusowey: pocieszona zaś, bo nie omylnym wyrokiem Boskim ztwardziła się nadzieją w swoim przedsięwzięciu. Oddała się tedy odważnie wшыtką na wolą Pana Boga. Wrociły się potym obiedwie do domu, gdzie już niemowlę końające zastały, które y umarło, Duszę jego widziały obiedwie wstępującą do nieba, w asystencyi wielu Aniołów.

§. II.

IUż tedy wolna Michelina od starania około syna twoiego, poczęła myśleć, iako-

B. Micheli'ny.

jakoby się expedyowała od zabaw y
trudności koło dobrą swojego, radząc
się w tym z Syrą Przyaciołką swoją.
Zaktorey porada (ostrożnie jednak, a-
by o tym krewni nie wiedzieli) prze-
dała majątności swoje, a pieniądze mię-
dzy ubogie według ich potrzeby roz-
dała. W czym się tak Pánu Bogu upo-
dobała, że w postaci widomey poka-
zawizy się rzekł iey: Corko moia Mi-
chelino twoia choynosc wiele mię o-
bowiazala, bo cos uczynila ubogim
moim, mnieś uczzynila, y tak ro przyi-
mie, iakbyś to mnie dala: y będąc, iak-
ko jestem, bogary w miłosierdziu, będę
też choyny w łaskach, ktoreć konfero-
wać będę, ażebyś bezpiecznie y prędko
mogła biecć w drodze sprawiedliwo-
ści moich. Łaska moia tobie wigoru
dodaje, moia przytomność tobie asy-
stuje, moie posiłki ciebie umacniają,
ktoremi postępować będziesz w Twoim
postanowieniu. Zawstydzła się w tym
Micheliná, y zagrzebiona w przepaści
poznania samey siebie, pokornym gło-
sem zawołała: O wielki Pánie! ktory
tak umiesz wielkimi czynić Twoje
łaská.

Zywoł

łaskawości, gdy respektujesz na naj-
 nikczemniejszą Twoię kreaturę. Two-
 ią to łaska Oycze najsłodszy, iż duszą
 moją cieszy się, że się znayduie w słu-
 zbie Twoiey; nie jestem, nie ważę; ale
 Dobroć Twoją wżechmocna stworzy
 z tego nie serce czyste, które paść bę-
 dzie miłością Twoją &c. Po miłych
 rozmowach zniknęło widzenie, zostá-
 wiwszy Micheliny serce nápełnione,
 a prawie zatopione w morzu poćiech
 y rozkoszy. Zapalona sługą Boską miło-
 ścią lego starała się, áżeby ją uczynkiem
 samym praktykowała, y stała się podo-
 bną temu, którego kochała, Chrystuso-
 wi w náśladowaniu lego wzgárdy, cier-
 pliwości, pokory, ubóstwa y wżytkich
 cnot, które nam dał na przykład. Zo-
 stawiła sobie była jeszcze małą część
 substancyi, áżeby życie swoje przysto-
 nie prowadzić mogła; ale y to ją tur-
 bować poczęło, rozumiejąc, że y to bę-
 dzie iey przeszkodą do większey do-
 skonalskości. Za tym y z tego się zaraz wy-
 zuwszy, rozdała ostatek ubogim, obiera-
 iąc na swoje wyżywienie obfity stoł Pro-
 widencyi Pána Bogá, która codziennie
 wży-

B. Micheliny.

Wszystkim, nawet y kruczętom w gniazdźcie zostawionym, żywność submini-
struje.

Zdieła z siebie szaty przystoynę, swemu wdowiemu stanowi przyzwoite, a przyodziła się podła y grubą sukienką Zakonu pokutujących S. Oycá Fránciszka, y z tym orężem wyszła w pole walczyć przeciwko swemu najgłównieyszemu nieprzyiacielowi, to jest przeciwko miłości siebie samey. Attakował ją naprzod świat rozgniewany za swoją wżgárdę. Pokrewni pod pretextem reputacyi y punktu honoru, nie uczciwie ją traktowali y lżyli: a tym się nie kontentując, do nieuczciwych słów przydali bićia, y szarpiania, rozumiejąc, że od rozumu odeszła. Na co wżyrko pokornie Służebnicá Chrystusowá odpowiedziała: słusznie mi to czynicie, karząc tym excessá moiey dawney prozności y wyniosłości: &c. Na ostátek rozgniewani, że wżyrko ubogim rozdała, y samá sobą wżgárdziła, událi wżędzie, że wcale oszalała, dając przez to wolne pole wżytkim. aby się z niey urągano

gano y nasmiewano. Znosiła Micheliną wiele wzgardy y zelżywości z wielką cierpliwością od swywolnego pospolstwa, osobliwie od dzieci po publicznych drogach. Tego iey dopomagała wierna Towarzyszká Syrą. iako ta, która była przyczyną rezolucyi Micheliny. Ale ten szturm nie długo trwał, albowiem potym wszyscy iasnie poznawszy cnotę y swiatobliwość Micheliny, po wzgardach, obelgach, y nasmiewiskach, czcić ją y szanować poczęli.

§. III.

UFundowana dobrze w cności pokory Micheliną, poczęła uważać przy młodości swojej niebezpieczeństwa, którym podlega Cnota Czystości: zaczęła do konserwacyi tego klejnotu wszelkiemi sposobami aplikowała się przy najostrzejszych mortyfikacyach. Naprzód za poradą Spowiednika swego, uczyniła ślub wieczney Czystości, obierając sobie za Protektorkę Krolową Aniołow MARYA. Miała nigdy nie iadała, prawie zawsze poszcząco chlebie,

B. Micheliny.

y o wodzie, a przy tym zmysł smaku, iako nieprzyjaciela czystości gorzkiemi y niesmacznemi ziołami martwiła. Dnia tego nie mając gustu do swoich pospolitych potraw, pod pretekstem potrzeby, wziął ją appetyt do pieczyste- go: ale w tym tak się zmartwiła, że na większe rozdrażnienie zmysłu ukusze- nia, samym tylko powonieniem mięsa pieczonego skosztowała, a potym na ukaranie appetytu swego wzięwszy dyscyplinę, tak się okrutnie biczowała, że aż na koniec omdlała. Łoszek iey w attemperowany czas było ziemią go- ła, a w zimie twarda deska, na ktorey nieco mało spoczywała. Cilicium nie ustannie noсила z ostrymi żelaznemi kolcami, y łańcuchami ciało swoje, przepasowała, tych oręży używając na obronę świętey czystości. Pospolity nieprzyjaciel wiele razy tentował świę- tą Panią, ale zawsze nadaremnie. Ie- dnakże choć ciało tak zmartwione o- strymi pokutami stało się nie sposobne do lubieżności, przecięż duszą cierpia- ła uprzykrzone poduszczenia przez wi- dowiska czartowskie w brzytkich y lu-
bie-

Zymot

bieżnych reprezentacyach. Iednąk Micheliną za łaską Bożą zawsze niezwy-
ciężoną została.

§. IV.

W Cwiczeniu S. Modlitwy była ta
Sługą Boską gorąca y prawie u-
stawnicza, na ktorey większą część no-
cy, y w dzień wiele godzin trwała, a
zawsze na kolanach, tak że od długie-
go klęczenia, wiele ran y wrzodow
na ley ciełe porobiło się, z ktorych ro-
bactwo wychodziło, śmiertelność ley
przypominające. Máterya szczegulna
ley Rozmyślania była, Życie, Męká, y
Śmierć Zbawiciela naszego; którą tak
opłakiwała obfitemi łzami, że znać
było na ley iągodach wydrożone zna-
ki, ktoremi spływały. Prosiła P. Boga,
aby ley dał iák naywięcey cierpieć, a-
żeby tym upewniona była w lego ko-
chaniu. Uczynił ley to Chrystus Pan,
kiedy się uczestniczką stała boleści Je-
go, tych samych, ktore sam cierpiał,
w ktorych częstokroć omdlewała. Roz-
gniewany z nienawiści czart przekle-
ty, widząc w takiey łasce u Pana Bo-
gá po-

B. Micheliny.

gą pokorną kreaturę, a przy tym mi-
łością lego pałająca, zięty pycha y
furyą diabelską często ła bił, strączył
trząskaniem y wrzuczeniem &c. a
naybárdzicy ley dokucza sprosne mi re-
prezentacyami. Ale Michelina nigdy
nieustrązona, ząwśze to zwyciężyła,
y z samego piekielnego nieprzyaciela,
że z nią radzić nie mógł, nąśmiewała
się, mówiąc do niego: nie wstydziś się
bestyo zdesperowana, że ną wzgardę
twoię y poniżenie, Naywyższy Pan u-
żywa tak nikczemnego instrumentu,
to iest iedney mizerney białeygłowy?
szczekay iák chcesz psie piekielny, y
kaśay mię, ieżelić pozwolono; ia ie-
dnak mocą Nayśłodszego y Naymo-
cnieyszego Imienia JEZUS y MARYI
Mątki lego, twoiey główney nieprzy-
iaciołki, zwycięstwo odbiorę.

Biał. 100.
§. V.

Młóść bliźniego w niey też osobli-
wie wydawała się. Cwiczenie ál-
bowiem ley ordynaryjne życia dził-
nego było, assystować w szpitalach cho-
rym, o nich mieć staranie, y orym słu-
żyć ochotnie y pilnie, z kompąssya, y

B

wiel-

Zywoť

wielkim swoim ukontentowaniem, bynawmiej się nie brzydzac żropiaćmi ranami y wrzodami, Cieszyła ich y napominała, aby się do woli P. BOGA zgadzali &c. Przy tym dał ley P. BOG tę łaskę, że łagodnā y przyjemnā mowa swojā do cnoty ich pobudzała. Widząc ktorych w niebezpieczeństwie śmierci, y nā krok od nich nie odstępowała, stārając się, ażeby wcześnē byli opatrzeni Sakramentami Świętymi, przy tym do wzgārdy życia docześnego, a do zākochania y prāgnienia wiecznego ich animując. Doznāno wiele razy, że za dotchnieniem ręk ley, Pan. BOG cudowne skutki w chorych czynił. Zraz ochotā chodziła do domow ubogich, iāłmużny zebrane rozdając nā podzwignienie ich potrzeby. Co widząc pobożność obywatelow, że nā dobre ich iāłmużny wychodzą przez ręce Micheliny, tym bārdziej się do chętniejszych pobudzali. Przez te swoje dzieła zarobiła sobie u wfzystkich wielkā estymacyā, przy ktorey mogłaby była podpadać pod iākie niebezpieczeństwo ley pokorā, gdyby ley rękā Boskā nieutrzymowała, w poznawaniu głębo-

kim

kim
się
nie
le
bách
kād
ley
prof
ót y
y m
plik
pufz
Māj
rzed
chā
łask
iacy
stan
skry
nion
te v
ich

Z
iny
che
łā,

B. Micheliń:

kim swoiey nikieczemności. Aplikowała się Michelińa do ratowania bliźniego nie tylko w potrzebach doczesnych, ale też, y owszem bardziey, w potrzebach Duchownych, pragnąc żarliwie każdego zbawienia. Osobliwa część Iey Modlitwy, była za grzeszników, prosząc Pana B O G A, aby ich oświecił y nawrócił, za których też pokuty y mortyfikacye swoje ofiarowała: y suplikowała Panu BOGU, aż by nie dopuszczał żadnemu stworzeniu obrażać Majełtatu swego, który nad wszystkie rzeczy powinien być czczony y kochany. Przeto dał Iey Pan B O G tę łaskę, że wiele mężow y niewiaſt żyjących nieprzyſtoynie, mową ſwoją na ſtan dobry nawróciła; których nawet ſkryte grzechy y ſповідzi złe uczynione, Pan BOG Iey obiaſniał, ażebym te wymawiając, tym ſpoſobem BOGU ich pożyſkowała.

S. VI.

Z Gorącego Nabożeństwa y nieustannego Rozmyślania Tajemnic bolesnych Odkupiciela naszego, wzięła ja chęć, żeby te miejsca święte nawiedziła, które Chrystus Pan poświęcił swoją

Zymot

Bońska prezencya. Czego zaráz nie uczyniła, ale przez długi czas swoją intencya odwlokła, mając wzgląd na swoją płeć y młodość, tak dla bezpieczeństwa, iak dla przystoyności. Tymczasem kontentowała się y karmiła serdecznym pragnieniem y ustawiczną pamięcią okrutney Męki kochanego JEZUSA, którą ząwśze opłakiwała, współ bolejąc serdecznym affektem, tak, że łey oczy z łez nigdy nie osychały. Gdy przysła do wieku doyrzałego, mając okazyą y uczciwą komitywę, przywiodła do skutku dawne swoje intencye, y te miejsca nawiedziła, na których przez lednorodzonego Syna Bożego stało się nasze Odkupienie, z wielkim przykładem, y zbudowaniem tych, z ktorými była w kompanij. Pod czas tych wizyt częstokroć była w duchu zachwycona; osobliwie iednak razu iednego, w czym trwała wiele godzin, a to było na miejscu, gdzie CHRYSTUSA P. ukrzyżowano: tam zięta miłość oraz y boleścią, tak prawie bez zmysłów została, y iakby śmiertelnicą pobiadła, że ją za umarłą poczytano.

W ten

W te
bie
cierp
cierp
bolu
pieni
de. Z
zdo
Kółw
żey p
JEZU
ła m
by do
wroc
ściła
iuz b
wielk
y śan
li, p
im:
się n
strap
żeby
dali,
głosy
nych
napp
założ

B. Micheliny.

W ten czas poczuła, użyzione sobie boleści od Zbawiciela, które cierpiał na Krzyżu; y taki szacunek cierpienia uznała, że tylko w takim bolu znaydowała pociechę, a w utra-
pieniu wdzięczny spoczynek y ochłodę. Założyła byłą tą Gołębicą gniazdo swoje na zawsze w szparach Góry Kálwaryjskiej, ażeby zawsze w świe-
żey pamięci miała Dobroć kochanego JEZUSA swego, gdyby była nie czu-
ła mocnego y jasnego natchnienia, a-
by do Ojczyzny z swoją kompanią po-
wrociła. Wsiadła tedy w okręt y pu-
ściła się do Portu Pisaurkiego. A będąc
już blisko Wenecyi, nagle powstała tak
wielka nawałność, że wszyscy, nawet
y sami zeglarze, polekli się y pomięzali,
płacząc y desperując o życiu swo-
im: sama tylko Michelina, naymniey
się nietrwożyła; a widząc wszystkich
strapionych, poczęła ich animować, a-
żeby mocną nadzieię w BOGU pokła-
dali, iż on z miłosierdzia swego,
głosy serc skruszonych y upokorzo-
nych wysłucha. Klękła tedy sama
naypierwey na Modlitwę, ręce na krzyż
założywszy; a oto zaraz wiatry ustały

mo-

morze się uspokoiło, y o ieden raz nawałność zginęła. Który cud y fałkę Pana B O G A iednostaynym głosem wszyscy przyznawali skuteczney Modlitwie Sługi Boskiej Micheliny, ktorey światobliwości już widzieli oczywiste znaki przez wszystkie czas, w którym Iey świętą y Niebieską cieszyli się konwersacyą.

§. VII.

Powróciła do Oyczyzny; gdzie była przyięta z uospolitą wszystkich radością y uczciwością. Pierwsza Iey wizyta była Szpitala, tam iak y przedtym ćwiczyła się w pobożnych uczynkach. Znalazła tam iedną swoię Towarzyszkę bardzo strapioną nieznosnym y nieustannym głowy bóleniem, ktorey żadne lekarstwa nie pomagały; pozdrowiła ją osobliwym affektem, y dowiedziawszy się o Iey chorobie, przyłożyła Iey zżywą wiarą iedną świętą Relikwią, którą z sobą przyniosła z Ziemi Świętey; y natychmiast doskonale ozdrowiała. Druga dawna Iey przyjaciółka dowiedziawszy się o szczęśliwym uzdrowieniu od Sługi Bożej

po-

B. Micheliny.

pomienionej chorej, na tenże sam de-
fekt chorująca, a przytym rany w gło-
wie mająca, z powtarzaniem prośbami
przykrzyła się B. Michelinie, ażeby na-
zbołałej iey głowie, ręce położyła. A lu-
bo się, iako pokorna z tego wymawiała,
jednakże z kompassyi wymówić się nie
mogła. Pod pretextem tedy Relikwij, a-
żebym iey cnoście tego nie przypisowano
dotchnawszy się iey głowy, przywrócił
ją do pierwszego doskonałego zdro-
wia. Nawiedziła też iedną ubogą wdo-
wę, ktorej przedtym w iey potrzebach
dobrze czyniła: tę widząc w niedosta-
tku ostatnim oleju, użaliła iey się; kłę-
knęła na modlitwę, y zaraz uprosiła u
Pana BOGA, że ieden dzbanuśzek na-
pełnił się olejem, y tak owę wdowę
opatrzyła y ukontentowała. Wzięła
wiadomość o iednym trędowatym,
ktorego obrzydłe wrzody tak spro-
stym uczyniły, że bardziej zdał się
bydź *Monstrum*, aniżeli człowiek; fetor
przytym nieznosny był od niego, tak,
że go cierpieć w szpitalu publicznym
nie podobna było, tak dla tego, żeby
się nikt nie znalazł, któryby mu służył,
tak też dla bojaźni, ażeby całe miasto
nie

Zymot

nie zarażiło się. Y dla tego naznaczono mu mieysce odległe od mieszkania ludzi w iedney skale, gdzie pobożność wierznych zdalęka dawała mu potrzeby do życia. Bårdzo się zafrasowała Sluga Boża tą wiadomością; y całym sercem ubolewając nad odrzuceniem tego nieszczęśliwego człowieka, poszła do niego; w którym reprezentując sobie samego CHRYSTVSA na Krzyżu opuszczonego y wzgardzonego, obciążonego sprótnemi naszymi grzechami, rzuciła się naścisnienie iego, y tocząc z kompassyi wiele łez z oczu, przyszło do tego, że go w twarz pocałowała, tam gdzie najsprótniey był zarażony; y którym pocałowaniem zaraz z oczu iego zarościałych spadły skorupiny. Wjdząc ten człowiek zdesperowany po części się bydz uleczonym cudownie, z płaczem prosił od BOGA miłosierdzia; y D brodzicyki twoiey, żeby go nie opuszczala, ale iak zaczęła, tak y dokończyła zleczyć go doskonałe, na honor y chwałę Imienia Bożego, y dla iego szczegulney miłości. Na taką prozbę niewymowiła się Mi-

che-

B. Micheliny.

cheliną; więc uczyniwszy na piersiach
owego nędznego człowieka znak
Krzyża Świętego, natychmiast zdro-
wym y wolnym uczynił go, od tak
sprośnego trądu. Był ten człowiek
całemu Miastu znaiomy; na którym-
gdy ten cud obaczyli, tym większy
koncept mieli o światobliwości Mi-
cheliny. Doszła ta wieść iedną zna-
czną Damę z Aryminu, na ten czas w
Pisaurum mieszkającą, która była cała
okryta, y skancerowana wrzodami;
tak ziadliwemi, że humor, który z nich
wyciekał, nie tylko osłabił, ale pokur-
czył w niey wszystkie żyły, iż się nie
mogła ruszyć, ale iako pień leżąc, cze-
kała godziny śmierci. Ta zmocni-
wszy się nadzieją w zasługach B. Mi-
cheliny, prosiła Iey, aby raczyła przyść
do Iey domu: przyszła tam, y uproszo-
na dla miłości JEZUSA, aby się Iey
dotchnęła, gdy to uczyniła, natychmiast
ową Damą doskonale zdrową została.

§. VIII.

Przyszła w tym Sługa Boska do lat
pięćdziesiąt y szczęściu życia swego,
na

na ostatek tak zemdlona y w siłach osłabiona, że się zdało, iż tylko eudem żyła. Podczas ten ostatni wszystkà ley konwersacyà w Niebie była. Często-króć też była nawiedzana y częszona od Duchow Anielskich. Jednego dnia będąc na Modlitwie w wzdychaniu gorącym, áżeby iák nayprędzey mogła się nierozerwanym węzłem wieczney miłości złączyć z swoim Niebieskim Oblubieńcem, objawił ley Pan bliska śmierć y termin wygnania swego. Tę wesółà nowinę zaraz oznaymiła swojemu Spowiednikowi, z którym długo trąkrowała o rzeczach do Duszy należących, gotując się z wielką pilnością na przeniesienie się do wiecznego spoczynku. Ostatnia ley chorobà była bårdo krótka, w ktorey przyjawszy z przykładnym Nabożeństwem Święte Sakramentà, uczyniła do wszystkich przytomnych Exhortę o wzgårdzie świata y jego prożności, co było z wielkim zbudowaniem y pozytkiem. Doszła po całym Mieście wiadomość o bliskim ley ikonaniu, która wszystkich żalem napełniła, ośobliwie iednak u-

B. Micheliny.

bogich, którym zawsze miłosierdzie
świadczyła. Widzieć było przy Icy
śmierci znaki nadprzyrodzone, które
pokazują, iak droga jest śmierć wybra-
nych w oczach Pana BOGA. Poczęli
głosić wszyscy Icy świątobliwość, kto-
rych pobożną wiarę ztwierdził Pan.
BOG znacznemi cudami. Na Icy E-
zekwie we dwa dni po śmierci (która
przypadła w dzień SSS. TROYCY dnia
19. Czerwca, Roku 1356.) zeszło się
wszystko Dochowienstwo y Senat, dzi-
wując się nieskazytelności Ciąta, lubo
pod czas tak gorący, które było iak ży-
we w piękności, kolorze, y powolno-
ści. Pochowano ją w Kościele Świę-
tego O FRANCISZKA *Ordinū Minorum
Conventualium*, na miejscu osobnym,
do którego uczęszczano dla wielkich
Cudow; których więcej iak dziewięć-
dziesiąt w krotkim czasie po śmierci za
Icy intercessyą Pan BOG uczynił; a te
wszystkie autentycznie były approbowane
Władzą Ordynaryiną. Z tych nie-
które się tylko tu namieniiają. Szlachcie
ieden z Pisauru nazwany Pandolfus,
nie wierzący o świątobliwości y o cu-
dach

dach choć oczywistych B. Micheliny, y
 innych pobożnie wierzących oto strofu-
 iący, puścił się raz na morze małą bār-
 ką, dla prędzey expedycyi swego in-
 teressu. Wiechawszy iuż na głębokość
 daleko od lądu przy czasie pogodnym
 y spokojnym, nagle bārdo powstał
 gwałtowny wiatr, który sprawił we
 wszystkich boiaźń zguby y zatopienia.
 Każdy się w takim razie udawał do swe-
 go nabożeństwa Pandolfus, który bār-
 dziey nad innych lękał się, przypominał
 sobie swoje niedowiarstwo o Swiāto-
 bliwości y o Cudach B. Micheliny, więc
 żałując tego, prosił Iey o ratunek, o-
 biecując, że ieżeli Intercessya swoją wy-
 prowadzi go z tego niebezpieczeństwa,
 będzie głosił przed światem Iey Swiā-
 tobliwość, y na znak wdzięczności,
 Grob Iey nawiedzi. Tylko co uczynił
 tę obietnicę, wyznając przed wszystkie-
 mi dawne swoje niedowiarstwo, na-
 tychmiał niebo się wypogodziło, y
 morze uspokoiło, że szezęśliwie do
 brzegu przypłynęli. Wykonał sluby
 swoje powróciwszy do Pisauru: y za
 konsentem Biskupa, y Duchowieństwa,
 kazał

B. *Micheliny.*

kazał *Mausoleum* kosztowne zrobić, w którymby przystoyniey spoczywało Ciało swoiey Świętey Benefaktorki. Ktore potym po wielu lat z wielką magnificencyą y kosztem, za odebrane znaczne Dobrodzieystwo przez Iey intercessyą, Zoroástres Barignanus, y Zoná iego Hyppolitá Leonárdá, renowowali, y przyozdobili, z tym napisem;

Diva Michelina Ossa, anno millesimo trecentesimo, quinquagesimo sexto condita, ex tumulo vetustate exoleto exempta, Zoroastres Barignanus & Hyppolita Leonarda Uxor, novo hoc monumento locanda curarunt. Anno millesimo quingentesimo octogesimo.

Widzieć to podziśdzieć *Mausoleum* w pomienionym Kościele S. O. Fránciszka w Pisaurum, adornowane rozmaitymi wotami y tabliczkami, przy którym się zawsze lámpa świeci.

Brát Anioł z Appulij Fránciszkan Konwentu S. Fránciszka w Pisaurum, jednego czasu tráfunkiem w morze wpadł, y utonął; znaleziono go przecię y wyciągniono, ale już zalanego. Wszyscy, ktorzy patrzyli na ten płaczliwy widok, padłszy na kolana, z żywą wiarą prosili Sługi Boskiey, ázeby u Paná

BOGA

Zymot

BOGA uprosiła życie owemu Zakonnikowi. Gdy go dotchnęli Relikwią z szary tej Błogosławioney, powstał zaraz na nogi żywy y zdrowy, y razem z drugiemu poszedł do Konwentu S O. Franciszka, gdzie u Nog Błogosławioney Micheliny podziękował za łaskę odebraną.

Antoniola *di Corraldo* będąc wiele lat opętana od dwu pułkow czartowstw, przyprowadzona do Grobu B. Micheliny, y dotknięta tej *Cilicium* wolna została. Też łaskę otrzymała dotknięta Relikwią B. Micheliny iedną Pannienką nazwaną *Berra* Córka *Cicolina da Monte Lucio*, urodzona w Pisaurum Ieden Młodzieniátek lat piętnaście mający zpadł z konia swywołnego y nieulezzonego, który go tak zbił y skopał, że trzy dni leżał bez zmysłów iak umarły. Rodzicy jego widząc, że przy ich staraniu nie nie pomaga mu pomoc ludzka, obiećali ofiarować do Grobu B. Micheliny *votum* z wosku; potym gdy go dotchnęli *Cilicium* Błogosławioney, zaraz przyszedł do siebie, y zdrow został bez zaduego zruśnienia albo uderzenia

Boc.

B. Micheliny.

Boccafusus z Imoli Żołnierz wzięty
w niewolę od nieprzyjaciół, a bojąc się
od nich zabicia nagłego, iako od na-
rodu grubego, zalecił się pobożnie B.
Michelinie; y zaraz z rąk ich został u-
wolniony y w swoim obozie posta-
wiony.

Jeden Szlachcic z Pisauru przez pły-
nienie z oczow wzrok stracił, y wiele
lat nie widział. A słysząc o Cudach,
które Pan B.O.G. czynił przez zasługi
B. Micheliny, modlił się z mocną nadzie-
ją przy Iey Grobie, prosząc, aby mógł
bydź za Iey przyczyną oświecony. Do-
technięty iest Iey *Cilicium*, y zaraz wzrok
doskonale odebrał.

Wiele też powietrzem zarażonych
za Intercessyą B. Micheliny zdrowych
cudownie zostało. Na ostątek B. Mi-
chelina była pospolitym *remedium*, na
wszelkie nie uleczone choroby.

Tey tedy B. Micheliny *Cultum pu-
blicum ab immemorabili tempore, approba-
tum per Decretum S. Rit. Congregationis,
ad Instantiam Serenissimi Iacobi Tertij Ma-
gnæ Britanniæ Regis, Eminentissimi Cardi-
nalis Fabij de Abbatibus Oliverij, nec non a
aliorum*

Zymot B. Micheliny:

aliorum Eminentissimorum Cardinalium, Archiepiscoporum, Episcoporum Status Vrbinateus, ac Reverendissimi Patris Vincentij de Comitibus Ministri Generalis Ordinis Minorum Conventualium Sancti FRANCISCI. Oćiec Święty KLEMENS Dwunasty dnia 24. Kwietnia Roku P. 1737. potwierdził: y pozwoił, ążeby naprzod w Rzymie w Bazylice Dwunastu SS. Apostołow. ą potym po wszystkich inszych Kościołach Zakonu Braci Mnieyszych *Conventualium*, u ktorych w Pilsaurum Ciało Tey Błogosławioney spoczywa, przez trzy dni, nąznaczonę *ab Ordinarijs Locorum* ną Honor Tey Uroczystość z Odpustem zupełnym odprawiła się.

To Nabożeństwo odprawiło się w Krakowie w Kościele OO. Franciszkanow tegoż samego Roku, dnia 6. 7. y 8. Października: ktore dnia s. w wieczor poprzedziła Solemna Introdukcya Obrązu Tey Nowobłogosławioney, z Kościoła Archiprezbiterálního N. P. MARYI, przy Assystencyi *Virg. Cleri tam Secularis, quam Regularis*, y frekwencyi ludu wszelkicy kondycyi.

Z czego niech będzie BOGV Cudo-

wnemu w Świętych swoich Część

y Chwała ną wieki Amen.,

Bibl Jag

ml;
Vr.
Vin-
nera-
Sancti
ENS
cu P.
żeby
Owu-
wszy-
Bra-
kto-
gosła-
i, na-
lonor
nym

się w
szka-
7.y 8.
ieczoc
zu Tey
chipre-
stencyi
arw, y
cyi.
o.

stdr0026343



Biblioteka Jagiellońska

6